GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Nro 19.** 13. lutego 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

W sobotę dnia 17. b. m. o godz. 10. przed południem odbędzie się w gmachu tutejszych c. k. szkół normalnych publiczny popis uczniów szkoły głucho - niemych, na który dyrekcyja tego instytutu niniejszém wszystkich przyjaciół téj nauki zaprasza.

— *Z Dukli d. 9. lutego.* —

O godzinie 12. w nocy z 8go na 9ty dało się tu uczuć mocne trzęsienie ziemi, osobliwie w klasztorze OO. Bernardynów i w kilku domach koło tegoż daléj leżących. Trwało do 10. minut i tak było mocne, iż rzeczy będące w celach i pokojach z miejsc swoich zostały usunięte. Mieszkańcy się pobudzili i w niemałéj trwodze o życie noc tę przepędzono.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z d 23. stycznia r. b. raczył zezwolić radzcy sądu kryminalnego w Wiśniczu, Wilhelmowi Schweidler, na przeniesienie się do sądu kryminalnego we Lwowie, a posadę radzcy dotąd nieobsadzoną przy tymże sądzie karnym, raczył najłaskawiéj nadać Maxymilianowi Fügerowi de Rechtborn, radzcy sądu kryminalnego w Stanisławowie.

Dnia 4. b. m. umarł tu kawaler Franciszek de Bucholz, c. k. rzeczywisty radzca stanu, ukończywszy przed samą śmiercią dziewiąty i ostatni tom swojego historycznego dzieła: *Geschichte Kaiser Ferdinands I.* Dzieło to przekaże potomności imię jego.

— *Z Ziemi Siedmiogrodzkiéj.* —

Kronstadt d. 24. stycznia. — Wczoraj o minucie $21\frac{1}{2}$ po god. 8méj wieczorem było tu mocne trzęsienie ziemi, które minutę i trzy sekundy trwając, nabawiło tutejszych mieszkańców największą trwogą i rozpaczą. — Domy i sprzęty chwiały się jak balon, ze stołów i szaf spadały szklanki, talérze, półmiski; mury pękały, kilkasek kominów, wiele gzymsów, dachów nawet i t. p. zawaliło się z ogromnym trzaskiem. Zbudowana przed kilką laty brama miejska rozpadła się na dwoje, jéj dach zawalił się; także inne nowe gmachy, aczkolwiek mocno stawiane, są znacznie wstrząśnięte i uszkodzone; wiele domów stało się niezdatnemi do mieszkania; c. k. szpital wojskowy, c. k. wojskowy magazyn zaopatrzenia (w którym wszystkie piece piekarskie zawaliły się), koszary i wiele prywatnych domów znacznie nadwerężonych zostało. Mieszkańcy bądź pozostawszy w domach swoich, bądź uciekając na ulice, oczekiwali w trwożnéj rozpaczy końca tego strasznego zjawiska natury. Wszystkie ulice napełnione są cegłami, kamieniami, które się od domów poodrywały. Niektóre uderzenia (od Zachodu na Wschód) były tak silne i wstrząsające, że trwając dłużéj byłyby nasze kwitnące miasto zupełnie spustoszyły. W zaciętéj walce były z sobą żywioły, z głębi ziemi dawał się słyszeć straszliwy łoskot, widokrąg przed kilku minutami zupełnie wypogodzony, okrył się grubą mgłą, a w powietrzu rozlegał się szum przerażający; góra poblizka (*Capellenberg*) groziła zapadnięciem z podobnym do piorunu hukiem. — Do tych straszliwych scen gdy pomyślimy sobie jeszcze wydawany z trwogi krzyk ludzi, nie zdziwimy się, że drżące ręce same się do modłów składały, że śmiertelną bladością powleczone usta błagały o koniec tego zjawiska przyrody, którego moc okropna znamionowała się przez tyle zgroźnych wypadków. Każdy widział przed sobą grób otwarty, każdy człowiek z czuciem przygotowywał się na śmierć, spodziéwając się i tutaj takiego trzęsienia ziemi, jak było w Lizbonie, Pekinie i Ameryce. Tymczasem sprawiła to boska Opatrzność, że w 4 do 5 minut uspokoiły się wszystkie żywioły. — Większa część mieszkańców naszego miasta przepędziła noc bezsennie, rozmyślając nad nicestwem ziemskiego życia i nad znikomością dóbr doczesnych! Lecz dzięki Wszechmocnemu, który w téj ciężkiéj godzinie tak nad nami po ojcowsku czuwał! — Właśnie otrzymujemy wiadomość z miasteczka Tartlowa, że dnia 23. t. m. wieczorem, w skutek trzęsienia ziemi, zawaliła się tamtejsza wieża kościelna i kościół tamtejszy w gruzy runął!“

)(

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Wenecyja d. 29. stycznia: J. C. Mość Arcyksiążę Karol Ferdynand, drugi syn JCMości Arcyksięcia Karola, który nas ciągle obecnością swoją zaszczyca, przybył tutaj z Berna wczoraj o godzinie 2giéj po południu.

Dostojny Arcyksiążę przyjmowany był w Mestre od dostojnego brata swojego, Arcyksięcia Alberta, który naprzeciw niemu wyjeżdżał i za przybyciem swojém do Wenecyi miał tę radość, że Arcyksięcia Fryderyka zastał w stanie zadowalającym i blizkim zupełnego wyzdrowienia. (*Gaz. di Venezia.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 29 stycznia zawiéra następującą telegraficzną wiadomość: »Bajonna d. 26. stycznia. — Espartero przebywał dnia 19. w Logronio; wszelkie miejsca przeprawy przez Ebr obsadzono wojskiem, a wyprawa Zabali zatrzymała się na lewym brzegu.«

Donoszą z Logronio, że jenerał Alaix z dywizyją Rybery i częścią załogi Pampeluny, do Lerynu i Estelli wyruszył, dla zabezpieczenia związków z Francyją i dania jenerałowi Espartero sposobności uderzyć z boku na nieprzyjaciela.

Piszą z Bajonny, że Cabrera na czele 7000 ludzi wtargnął do prowincyi Cuença i że kilka gierylad utworzyło się w prowincyi Santander.

Bajoński dziennik *Phare* donosi: Piszą nam od granicy pod d. 22. stycznia, że Zabala, który dnia 18go z doliny Mena wyruszył, stanął koło Mendawii, na brzegach Ebru, a inne oddziały *eszelonami* rozłożyły się za nim. Tenże list dodaje, że Zurbano zawiadomiony o obrotach nieprzyjaciela, do Soncillo ciągnął, dla przeszkodzenia przejściu przez Ebr i że wojsko królowéj udało się w pochód do Lodozy, dla uważania karlistów. Według tych wiadomości sądzićby wypadało, że Zabala, któremu dowództwo nad drugą wyprawą poruczono, ma zamiar doświadczać przejścia przez Ebr w témże miejscu co i Basilio Garcia.

Memorial des Pyrenées donosi: Karliści zatrzymują się między Meną, Balmasedą i Castro, gdzie na wielu miejscach szańce wznoszą. Mówią, że nowa wyprawa przygotowuje się do przejścia Ebru, koło Mendawii lub St. Martin.

Pisma paryzkie z d. 31. stycznia potwierdzają dawniéj rozgłoszoną wiadomość z Manchi, że Basilio Garcia połączył się z Palilloсem i Jara.

Donoszą z Bajonny pod dniem 26. stycznia: Wyprawa karlistowska pod wodzą plebana Merino i Zavali, która z Nawarry w okolicy Mendawii tą samą drogą, co Don Basilio Garcia, przez Ebr przeprawić się chciała, nie osiągnęła swojego zamiaru. Rzéka w skutek śniegów i dészczu niezmiernie była wezbrała, przytém wszystkie brody strzeżone były przez wojsko Espartera i Zurbana.

Indicateur de Bordeaux donosi z Madrytu pod dniem 22. stycznia: »Otrzymaliśmy dnia wczorajszego wiadomość z Paryża, że tyczącą się Hiszpanii poprawkę pana Heberta przyjęto w izbie deputowanych, którylo skutek mocne tu sprawił wrażenie; większość stronników obecnego ministeryjum nie spodziéwała się tego, a słowa wyrzeczone przez pana Molego na mownicy, szkodziły nam daleko więcéj jeszcze, niż sama poprawka. Wszystkie dzienniki zgadzają się na to; jestto wypadkiem nader nieprzyjemnym dla naszego kraju i lękać się należy, iż może sprowadzi upadek ministeryjum Ofalii. Mówią już o rozwiązaniu gabinetu, atoli nie-mała zachodzi trudność do zastąpienia go mężami, którzyby w umiarkowanych obu stronnictw zaufali wzbudzali. Imię jenerała Cordowy raz jeszcze przytoczono w tym względzie, lecz zdaje się, że ón niéma największéj chęci należéć do rządu. — Wybory w Madrycie skończyły się dnia wczorajszego na korzyść mężów postępu, którzy o trzecią część więcéj otrzymali głosów, niźli ich kandydaci. Wyprawa Basilia Garcii stała dnia 19. w Puerto-Lapiche, w pochodzie do Estremadury. Jenerał Ulibarri, mający polecenie ścigać ją, został złożony z urzędu i zastąpiony przez brygadyjera Sardinas.«

Wiadomość o przyjęciu poprawki Heberta przez francuzką izbę deputowanych i skutek wyborów Madrytu, ożywia znowu nadzieje zapaleńców. — Słychać, że prezydent rady ministrów, hrabia Ofalia, wystąpi z gabinetu i otrzyma posadę ambasadora w Paryżu, którą już pod Ferdynandem VII. piastował.

Nowy przez ministra skarbu przedłożony wniosek do ustawy, podług którego wyspom Kuba i Puertorico ma być nałożony podatek wojenny 60 milijonów realów i część tamtejszych dóbr klasztornych na skarb sprzedaną, przyjęto w izbie deputowanych, co do wszystkich punktów, dnia 19. stycznia. Rząd zarazem umocowanym zostaje zaciągnąć *antycypacyję* na te sprzedać się mające dobra, wszelako tylko w gotowych pieniądzach.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 25go stycznia, p. Wakley przedłożył prośbę londyńskiego towarzystwa radykalistów i związku wyrobników (*Working Man's Association*) na korzyść skazanych na deportacyję glazgowskich przędzarzy

bawełny, w któréj wezwano izbę, by przed kratkami ich obrońcę wysłuchała. Ale ponieważ użyto obraźliwych wyrazów przeciw lordom, jakoto »hołota w izbie lordów, arystokratyczna chałastra«, p. Wakley widział się zmuszonym cofnąć prośbę. — Liczba lordów czyli parów angielskich wynosi obecnie 434, z których 13 jest jeszcze małoletnich. Rzecz godna uwagi, że prawie wszyscy najstarsi synowie najznakomitszéj szlachty partyi whigów są torysami.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 26go stycznia lord J. Russell oznajmił, iż rząd przystaje na zmiany, jakie Sir R. Peel w bilu kanadyjskim zaprojektował, mianowicie wstęp do bilu w ten sposób odmienionym zostaje: że rząd bierze całkiem na siebie odpowiedzialność za środki, których użyje, a to tak dalece, iż pojedyńcze rozkazy postępowania, mające być hrabiemu Durham udzielone, mianowicie rozkaz dotyczący się zwołania ustawodawczéj rady, nie potrzebują być piérwéj parlamentowi dla przyzwolenia przedkładane. Rząd przystaje także na wykréślenie klauzuli, którą miało mu być nadane upoważnienie odjęcia bilowi mocy działania, gdyż do przeniesienia na rząd wolności ustawodawczéj potrzebne jest przyzwolenie ze strony parlamentu. Z tąd działalność hrabiego Durham może być wstrzymaną li udzielonemi mu rozkazami postępowania, ale nie szczególną uchwałą parlamentu. — Pod względem systemu, mającego być przezeń przestrzeganym, dodał lord J. Russell: »Nie myśleliśmy nigdy francuzkich Kanadyjczyków, lub którą inną klasę poddanych, mieścić z powodu zaszłych wypadków pod jarzmem wyjęcia z pod praw i niesprawiedliwości. Chcemy, ażeby pod względem systemu, mającego być w sprawach dólno-kanadyjskich przestrzeganym, wysłuchanemi zostały życzenia i zdania mieszkańców. Po odniesioném zwycięztwie nie powinny stronnicze namiętności służyć za przepis postępowania. Jak w piérwszych dniach powstania, tak i teraz jeszcze przekonany jestem, że większa część powstańców, omylona przez własną niewiadomość, uwieść się dała bądź błędną organizacyją władz rządowych w Dólnéj-Kanadzie, bądź namową pewnych malkontentów. Interes tych uwiedzionych należy przedewszystkiém mieć na względzie, przy zajęciu się zregulowaniem spraw kanadyjskich. Jest przeto piérwszą powinnością rządu, po stłumieniu powstania spytać się o życzenia prowincyi i takowe parlamentowi przedłożyć. Nie należy nam ludowi temu narzucać konstytucyję, którą uważałby za znamię niewoli. Zadaniem naszém jest Kanadyjczykom, wchodząc w ducha ich zwyczajów, używanie spokoju zabezpieczyć. Kto czytał pisma kanadyjskie, poznał panujące w téj osadzie wzajemne rozjątrzenie. Z tego powodu stanowisko gubernatora, mającego tam być posłanym, jest stanowiskiem rozjemcy, zastępującego potęgę Anglii, jako pośredniczkę między obu spór wiodącemi stronnictwami. Tym sposobem pokój będzie mógł być utrzymanym, a zabezpieczając nadal zwierzchnictwo nasze, sprawimy oraz szczęście prowincyi.« Sir R. Peel wniósł w dalszym ciągu rozpraw projekt, ażeby wstęp do bilu w sposób następny ułożyć: Przez rząd Kanady poczynione będą tymczasowe urządzenia, ażeby parlament po dojrzałéj rozwadze, mógł postarać się o ostateczne zaprowadzenie konstytucyi i rządu.« Sir Rob. Peel dodał jeszcze: »Nie mówię li: rządu, ale konstytucyi i rządu, chodzi bowiem o konstytucyjną formę rządu, którą byłyby zabezpieczone prawa i swobody wszystkich klas poddanych jéj kr. mości i byłby miany wzgląd na ich interesa. Parlamentowi należy zostawić prawo rozpoznania téj całéj sprawy i przez zaprowadzenie konstytucyi reprezentacyjnéj udzielić opieki angielskim posiadłościom, widokom i zasadom angielskim. Lecz przytém należy szanować uzyskane, stosownie do zobowiązań prawa Kanadyjczyków francuzkich, tak w religijnym jakoteż w wszelkim innym względzie.« W końcu zganił Sir R. Peel niektóre rozkazy postępowania, udzielone przez lorda Glenelg hrabi Durham, mianowicie pod względem wydziału naradczego. Po przemówienia się jeszcze pp. E. Ellice, Harvey, lorda Howick i Hume, głosowanie nad wstępem do bilu odroczono. Po czém przyjęto klauzule bilu bez istotnéj odmiany, po opuszczeniu miejsc przez sam rząd na wniosek Sir R. Peel wykréślonych. — Nawet uwagi torysowskich mowców w ciągu tych narad tchnęły zupełnie pojednawczą dążnością; zarazem pokładali oni, podobnie jak radykalista Harvey, zupełne zaufanie w hrabi Durham, mianowanym gubernatorze jeneralnym. Przyjęcie bilu w wydziale powitano głośnemi okrzykami radości. — Na posiedzeniu izby wyższéj lord Brougham złożył na stole prośbę: o wprowadzenie tajnego głosowania i rozszérzenie prawa wyboru.

D. 27go stycznia otrzymano w urzędzie osadniczym w Londynie depesze od Sir Johna Colborne z Montreal z d. 22go grudnia, w których tenże wyraża powtórnie to zapewnienie: iż bunt w Dólnéj-Kanadzie za ukończony uważać należy. — Z Górnéj-Kanady otrzymano wiadomości przez Newyork do d. 26go grudnia, podług których powstańcy tamtejsi pod głównym przewodzca Mackenzie, zajmowali ciągle Nowy-Island (wyspę nad rzéką Niagarą), oszańcowali się tamże, a ponieważ mimo zobopólnych nakazów ze stro-

ny rządów Stanów Zjednoczonych, buntownicy ciągle z państw tych wsparcie w ludziach, amunicyi a nawet w działach dostają, zamyślają przeto o uderzeniu na przeciwległą warownię kanadyjską Chippewa. Sir Francis Head, gubernator Górnéj Kanady, przybył d. 25go grudnia do Chippewy; lecz wojsko, którém mógł w téj chwili rozrządzać, złożone po większéj części z milicyi, nie było dość liczne, by módz ze skutkiem uderzyć na Nowy-Island. — W New-York d. 28go grudnia w ogrodzie *Vauxhallu* odbyło się zgromadzenie, na którem Callaghan, były wydawca rewolucyjnego kanadyjskiego pisma *Montreal Vindicator* i inni tułacze kanadyjscy mieli burzliwe mowy przeciw Anglii, usiłując mieszkańców Stanów Zjednoczonych podniecić do należenia do stronnictwa powstańców. — W kilka dni poźniéj po ulicach Nowego-Yorku poprzybijano na murach obwieszczenia, odradzające jak najmocniéj obywatelom Stanów Zjednoczonych od wszelkiego mieszania się w sprawy kanadyjskie: ponieważ kto się miesza w spory obce, łatwo guza oberwać może.

Dziennik *Globe* wspomina o wieści, jakoby Wyrząd portugalski zamyślał odstąpić Anglii Wyspy Azorskie, za pieniężne od tego państwa wsparcie.

Dotychczasowy gubernator prowincyi Madras, lord Elphinstone, odwołany jest do Anglii; podobnież gubernator z Bambay, Sir Robert Grant.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 26go stycznia, p. Mercier rozwijał swój wniosek, dotyczący się odmiany w porządku zatrudnień izby. Chciał ażeby izba dzieliła się na przyszłość co miesiąc na siedm komitetów, dla różnych oddziałów służby publicznéj. Tym sposobem odpadłaby obecna organizacyja biur. Wniosek ten nie doznał wszakże żadnego wsparcia. — Następnie p. Jobard wykładał swój projekt pod względem kostiumu dla deputowanych, składającego się z fraku i gwiazdy, noszonéj na lewéj piersi. Na wniosek pięciu deputowanych, stosownie do 38go artykułu konstytucyi, (mocą którego posiedzenie tajemnie się odbywa, gdy tego pięciu deputowanych żąda), wypróżniono galeryje, nim p. Jobard głos zabrał. Pan Lherbette zarzucił pytanie, czy ministrowie, nie będący deputowanymi, także oddalić się mają. Prezydent pytanie to w sposobie przeczącym roztrzygnął. Przy obradach na tajném posiedzeniu, wniosko dawcy Ledéan i Jobard, jakoteż p. Delabord, bronili projektu, zaś p. Roger zrobił zarzut, że deputowani nie powinni się haftowanemi sukniami, ale raczéj niezmordowaną troskliwością o dobro ludu wyszczególniać i jako wysłańcy ludu na ubiorze ludu poprzestać. Nadto zrobił uwagę, że nikogo z deputowanych, dla tego że niéma kostiumu, od należenia do rozpraw wyłączać nie można. Izba uchwaliła wniosek ten do biur odesłać. Deputowani w środkach siedzący w masie głosowali za wnioskiem, pod czas gdy prawa i lewa strona były mu przeciwne.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 27go stycznia, minister robót publicznych przedłożył wniosek do ustawy, mocą którego panu N. Kochlin ma być dane pozwolenie, do założenia kolei żelaznéj z Bazylei do Strazburga. Przystąpiono potém do sprawozdania z petycyj. Petycyję pensyjonowanego marszałka polnego Boucher: ażeby zwłoki Karola X. do Francyi przywiezionemi zostały, usunięto porządkiem dziennym. Skłonił się do tego nawet książę Fitzjames, uważając niestosownem, ażeby partyję jeszcze nad trunną walczyły. — Prośba, w któréj żądano, by to było staraniem izby, ażeby petycyje do ministrów przesłane, od tychże w istocie uważanemi były, doznała wprawdzie wielorakiego wsparcia, lecz ją również przez porządek dzienny usunięto, lubo p. Lherbette domagał się nawet, izby ministrowie zmuszonymi zostali z próśb tych zdawać sprawę komisyi.

Izba deputowanych uchwaliła słabą większością d. 29. stycznia, nie brać pod rozwagę wniosku pana de Larochefoucald - Liancourt, dotyczącego się przyjęcia łagodzących okoliczności przy sądach wojennych.

Angielski pułkownik Wylde, przybyły nie dawno z Hiszpanii do Paryża, przyjmowany był od króla i miał zaszczyt być wezwanym do królewskiego stołu.

Jeden z dzienników paryzkich donosił nie dawno, że cofniętym został wyrok królewski, mocą którego doktorom Koreff i Wołowskiemu odjętą była wolność lekarskiego praktykowania we Francyi. *Moniteur* twierdzi teraz, że wiadomość rzeczonego dziennika była bezzasadną.

Prussy.

Korespondent hamburski pisze z Berlina pod d. 22. stycznia: Podczas gdy dnia wczorajszego w królewskim pałacu odbywał się obrzęd rozdawania orderów, przy któréjto sposobności bardzo znaczną liczbę osób mianowano kawalerami orderów, obchodził pułk mający na wieczne czasy nazwisko świętéj pamięci »Franciszka, cesarza Austryjackiego« uroczystość, która ze wszech miar zasługuje, aby o niéj bliżéj wspomniano. Cesarz na kilka miesięcy przed swoją śmiercią przyrzekł był pułkowi, którego był naczelnikiem honorowym, darować swój

wizerunek. Śmierć przeszkodziła mu ziścić się w tém przyrzeczeniu. Atoli Jego C. K. Mość obecnie panujący Monarcha, wkrótce po objęciu swojego panowania, przypomniawszy sobie o tém przyrzeczeniu Swego najdostojniejszego Ojca, posłał dobrze trafiony wizerunek tegoż w wielkości naturalnéj i w mundurze rzeczonego pułku grenadyjerów, do Berlina. Jego Król. Mość Król Pruski wystawił ten po mistrzowsku wykonany i bardzo trafiony wizerunek świętéj pamięci swojego przyjaciela w swoich apartamentach. Nadto kazał jednemu z tutejszych artystów przekopijować go dla galeryi pałacowéj. Po skończeniu téj roboty otrzymał pułk swój podarunek i wystawił go z uroczystością w jadalni korpusu oficerów. Korpus oficerów zgromadził się przedwczoraj na wyprawioną w tym celu ucztę; dowódzca pułku, pułkownik Hochstetter, mówił jędrnie i w treściwych wyrazach względem ważności tego daru, przypominającego na przyszłość pułkowi dostojnego sprzymierzeńca, którego przystąpieniem i potężném przyczynieniem się, wielka walka o oswobodzenie Niemiec dzielnie popierana i z chwałą ukończoną została. Za pomyślność króla i obecnie panującego Cesarza Ferdynanda spełniono toasty i śród hucznéj kapeli pułku, grającéj austryjacki hymn narodowy: »Boże zachowaj i t. d.« odnowiono uroczyście pamięć dostojnego świętéj pamięci honorowego naczelnika. Z wielkiém rozrzewnieniem byli obecnymi na téj uroczystości mianowicie starsi oficérowie, którym jeszcze żywy stał przed oczyma obraz dostojnego nieboszczyka, gdy tenże dnia 22. lipca w pamiętnym roku 1815, przy wejściu do Paryża, stanął na czele pułku i ze zdobytym orężem prowadził go przez *Rue royal* wśród powtórnie zdobytéj stolicy francuzkiéj po przed naszego króla. — Wczoraj pokazywano ten wizerunek wszystkim podoficérom i szeregowym nadmienionego pułku.

Rossyja.

Przez ukazy cesarskie z d. 27. grudnia, członek rady państwa, jenerał-adjutant, jenerał piechoty Kisielew, mianowany został ministrem dóbr rządowych; a do zasiadania w radzie tegoż ministerstwa powołani zostali senatorowie: jenerał-lejtnant Kniaźnin, radzcy tajni: Frołow i Koczubej 2, tudzież sprawujący obowiązki sekretarza stanu w radzie państwa, rzeczywisty radzca stanu Nikitin: wszyscy z zachowaniem dotychczasowych obowiązków. (*T. P.*)

Przez rozkaz dzienny cesarski z dnia 29. grudnia r. z., senator radca tajny Bibikow, mianowany został jenerał-porucznikiem w wojsku i gubernatorem wojennym kijowskim, zarządzającym sprawami cywilnémi w téjże gubernii, tudzież jenerał-gubernatorem podolskiéj i wołyńskiéj gubernii, z zachowaniem godności senatora. (*Gaz. Rząd.*)

Pod prezydencyją jenerał-adjutanta, księcia Trubeckiego, ustanowiony został, w dniu 2. listopada r. z., komitet do rozklasyfikowania żebraków, i obmyślenia środków do wytępienia żebractwa w Petersburgu. (*T. P.*)

P. Glinka miał zaszczyt złożyć na ręce ministra oświécenia publicznego, Uwarowa, ofiarowany n. panu egzemplarz wydanego przez siebie dzieła: »Pamiętniki Moskwy z lat 1812—1815 r.«, które j. c. mość łaskawém przyjęciem zaszczycić raczył. (*Gaz. Rząd.*)

Journal d'Odessa pod d. 14/26. stycznia donosi: Odessa d. 13/25. stycznia: Stan zdrowia w mieście, na przedmieściach i w kwarantannie w dniach 11., 12. i 13. stycznia, był zupełnie zaspokajającym.

Rząd nakazał otworzyć wszystkie instytuty nauki publicznéj, zacząwszy od 10/22. stycznia.

We wtorek dnia 11/23. t. m. o godzinie 9téj i 11 1/2 minucie w wieczór, czuliśmy tu trzęsienie ziemi. Dostrzeżono trzy przedłużone wstrząśnienia, które bez przerwy następowały jedno po drugiém i około dwóch minut trwały; drugie wstrząśnienie było niezmiernie mocne. Zdaje się, iż trzęsienie ciągnęło się od południowego Wschodu do północnego Zachodu; trzęsienie to, które zdawało się być prostopadłém, połączone było z grzmotem podobnym do hurkotu po bruku jadącego powozu. Już od dni kilku postrzegano w barometrze ustawiczne poruszenie żywego srébra, a d. 11. z rana jednostajne chwianie się merkuryjuszu było tak częste, iż prawie niepodobieństwem było oznaczyć dokładnie jego wysokości; okazywał on 30,5 calów angielskich. Pod wieczór, w czasie trzęsienia, merkuryjusz spadł bardzo nieznacznie i stanął na 30,47 cali; w téj saméj wysokości zostawał nazajutrz z rana. Termometr, stojący na bardzo nizkim stopniu już prawie od miesiąca, okazywał w chwili trzęsienia ziemi 13 stopni zimna; niebo było pogodne, a atmosfera zupełnie w spokojnym stanie.

Trzęsienie to, które zdawało się być mniejszém, niż owo, o którém tu pamiętamy z dnia 14. listopada o godzinie 3 minucie 52 z rana, nie było połączone z żadnym nieszczęśliwym przypadkiem, lecz porobiło rysy w sztukateryjach, a nawet po większéj części w domach

)(2

murowanych; osoby znajdujące się pod ten czas na ulicach zapewniają, że się czuć dało znaczne wzruszenie domów; krzyż dzwonnicy przy cérkwi greckiéj obalił się i spadł prawie na 45 stóp w oddaleniu. Nowa dzwonnica katedry nie doznała żadnego uszkodzenia, lubo katedra sama była już wprzódy cokolwiek porysowana. Wewnątrz domów powywracane były wszystkie meble; chwiały się drzwi i zwierciadła; w niektórych domach pospadały sprzęty na ziemię i wahadła zégarów kołysać się przestały. W chwili trzęsienia wszędzie dawały się słyszéć wrzaski ptactwa domowego i wycie psów przestraszonych. Rzeczą uwagi godną jest to, że trzęsienie ziemi w roku 1829 było podczas zimy niemal tak ostréj jak ta, która teraz u nas panuje i tak nadzwyczajną jest w naszéj strefie, i podobnież w czasie morowego powietrza.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 7. lutego 1838.

Przypędzili: 1) Wojciech Kwiczyński, ze Strzysznéj, 56 wołów; 2) Antoni Nowak, z Białéj, 40; 3) Schimscha Muschel, z Dombrowéj, 40; 4) Abraham Brandstätter, z Brzyska, 50; 5) Izrael Bokshorn, z Krakowa, 49; 6) Perl Immerglück, z Krakowa, 62. Malémi partyjami 344. Ilość przypędzonych 641.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Małemi partyjami st. 1.					
Do Berna stado Nro. 2.	40	260	—	—	9 1/4
— dtto. stado Nro. 3.	31	276	—	4	8 1/4
— Pragi stado Nro. 4.	40	355	—	5	9 3/4
— Berna stado Nro. 5.	36	285	—	4	9 1/4
— Kinbic stado Nro. 6.	50	280	—	—	9
Malémi partyjami. .	344				

W tym tygodniu przypędzono 641 sztuk wołów, ale lepszéj jakości niż przedtém, dla tego też i handel niemi szedł sporo i wszystkie rozprzedano; zwłaszcza, iż byli kupcy z Wiédnia i Pragi. Przed targiem kupili Wiédeńczycy od niejakiego Russina ze Szlązka 100 sztuk wołów na wagę cetnar po 38 zr. w. w., jednakże z odtrąceniem 3 od sta. Para tych wołów ma ważyć 1150 funtów. Stado wołów z cyrkułu sanockiego, obejmujące sztuk 172, poszło przez Lipnik prosto do Wiédnia. Dostawy wołów z Węgier są większe, niż przedtém były; w Banacie ma panować zaraza na bydło i dla tego każdy stara się je czém prędzéj spieniężyć. Na przyszły tydzień spodziéwamy się, że mniéj przypędzą bydła. Taksa funta mięsa tak tu na prowincyi, jakoteż w Wiédniu pozostała taka sama, jaka była w przeszłym miesiącu.

Wiédeń d. 6. lutego 1838. Przeszłego roku o téj porze płacili rzeźnicy handlarzom tutaj w handlu hurtowym cetnar wołu galicyjskiego po 38 do 40 zr., a węgierskiego po 38 do 41 zr. w. w. Dziś płacą od cetnara bez różnicy czy węgierskiego czy galicyjskiego wołu po 37 do 39 zr. w. w. Niższa jest przeto cena tegoroczna; lecz ta okoliczność, iż nié ma co do ceny różnicy wołu galicyjskiego i węgierskiego, pomimo iż jakość ostatnich nierównie jest lepszą, dowodzi nie wielki zapas, a przynajmniéj nie nad potrzebę.

Podług wiadomości dziś otrzymanéj, w Węgrzech zamyślają wstrzymać sprzedaż wołów stajennych, a to w nadziei lepszéj ceny, ileże w Szlązku i koło Ołomuńca mało ma być wołów po stajniach, a teraz postawione nie tak prędko na rzeź będą zdatne. Zdaje się tedy, że w tym tygodniu cena tutaj nieco podskoczy, a jeżeli nad oczekiwanie, jakeśmy już w przeszłym i tym roku doświadczyli, nie napędzą tutaj raptem wielkiéj ilości wołów, to cena ku Wielkiéj-Nocy znacznie podskoczy, a na ten czas spadanie ceny zależéć będzie od dostawy wołów z Ołomuńca. W téj więc chwili powszechne jest zdanie, iż jeżeli z Galicyi nie będą nawałem woły do Ołomuńca pędzone, to sprzedający może liczyć na nierównie lepszą cenę, niż w roku przeszłym. Udzielamy tego z téj przyczyny, iż właśnie w téj chwili więcéj ofert do posiadaczy dóbr galicyjskich od tutejszych handlarzy wysłano.

Nadmienić musimy, iż kompanija Taglohna i Lorenza Steinbacha z wołów pana Teodorowicza miała 90 sztuk wybrakować i takowe panu Fleischmanowi ze Szlązka sztuka na sztukę po 60 zr. m. k. sprzedać; dowód, iż do Szlązka wołów na stajnie potrzebują. Wszak gdy te woły od pana Teodorowicza, nie licząc opuszczenia za gotową wypłatę, tylko po 47 zr. m. k. kosztowały, to dano czystego zysku na sztukę po 23 zr. m. k. Nieszczęsna ta sprzedaż p. Teodorowicza udowodniła, iż wół polowy o téj porze pędzony na rzeź tutaj jest niezdatny, co po części także potwierdza, iż myśl zawierania sprzedaży przez oferty nie jest bezzasadną, gdyż po ten czas tutejsi handlarze nauczeni doświadczeniem, ofert w podobnéj porze nawetby nie robili.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.